

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 592

Poznań, środa dnia 27 grudnia 1933

Rok XXVIII

Nieśmiertelnej, niepodległej duszy narodu

W piętnastą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego małą, poziomą jest rzecz palenie kadzideł tym czy innym bożkom, jako rzekomo „właściwym“, czy zgola rzekomo „właściwym“ ojcom duchowym tego żywiołowego porywu zbrojnego, — rzeczą małą i poziomą, tem bardziej, im bardziej ojcostwo to jest pod rzeczywistość podszyte. Natomiast godzi się, nawet wręcz nakaz czuje się moralny, by wobec teraźniejszych i przyszłych pokoleń w świadomości zbiorowej pomnik wzniesić, trwalszy od spiżu, nieśmiertelnej, niepodległej duszy narodu.

Ona to była rodzicem powstania wielkopolskiego. Ona to w nich wszystkich, w harcerzach, sokołach, „neo-wiakach zab. pr“, członkach kompanij Straży Ludowej czy Straży Bezpieczeństwa, żołnierzach w takich czy innych mundurach, — ona to w nich wszystkich, w ich braciach i siostrach wzniesła ogień zapału i buntu i spowodowała jego wybuch płomienny.

Tej nieśmiertelnej duszy narodu nietylko hołd dziś składać należy, ale i słubowanie, że niepodległości jej wewnętrznej wierni pozostaniemy zawsze i wszędzie, jakiegokolwiek tarany walić by w nią miały — zewnątrz czy zewnątrz.

Były czasy, w których duszą narodu była zagrożona. Po okresie powstań nieszczęśliwych — t. zw. pozytywizm opanował umysłowość polską: światopogląd materialistyczny kazał się pogodzić z polityczną „koniecznością“, odrzucając wszelkie „mrzonki o niepodległości“. Tej dusznej, ponurej, groźnej dla przyszłości narodu atmosferze przeciwstawiła w roku 1887 postulat niepodległości tajna Liga Polska, przekształcona następnie w niemniej tajną Ligę Narodową, kierowniczkę trójzabarowego ruchu wszechpolskiego.

Z żądaniem niepodległości wystąpiła także Frakcja Rewolucyjna Polskiej Partji Socjalistycznej. Jej myśl była jednak raczej jednostronnie pochłonięta sprawą wyzwolenia zaboru rosyjskiego spod carskiego jarzma. Natomiast Liga Narodowa i sterowana przez nią Narodowa Demokracja stały się zgóry na gruncie wszechpolskiego, realnie ujętego programu niepodległości Polski całej, zjednoczonej, z najsilniejszym podkreśleniem sprawy wyzwolenia ziem zachodnich jako nieodzownego warunku niepodległości istotnej. Praca nad uświadomieniem programu tego społeczeństwu była tem bardziej konieczna i pilna, im szybciej w początkach bieżącego wieku rozwijać się zaczęły wypadki na arenie międzynarodowej, im bardziej poczęła się zbliżać wojna ludów, o którą Stwórca błagał wieszcz.

Gdy wojna wybuchła, część, acz mniejsza, narodu nie rozumiała jeszcze doniosłości ziem zaboru pruskiego dla przyszłego państwa polskiego, względnie nie wierzyła w możliwość o-

debrania ziem tych Prusom-Niemcom. Stąd rozbieżność orientacji i działań. Do niepodległości, zbudowanej na zjednoczeniu, dążyły w kraju, w trzech dzielnicach, Międzypartyjne Koła Polityczne z Narodową Demokracją na czele, — zagranicą zaś, w krajach koalicji zachodniej, walczyli o to w kontakcie z krajem Komitet Narodowy

Polski w Paryżu, który wyzwolenie zaboru pruskiego przez rozgromienie Niemiec uważał za najważniejsze swoje zadanie.

W dzielnicy naszej była po tej stronie barykady przynajmniej większość społeczeństwa. Liczba tych, co stawiali na kartę niemiecką, była znikoma. Wiadomo, gdzie tych ludzi dzi-

siaj politycznie należy szukać. Ogół stał zwarcie i nieugięty, choć nie mógł oczywiście w ciągu wojny mówić wszystkiego głośno tak, jak czuł i myślał.

Mimo jednak skrępowania obrozą wojenną prasa nasza umiała powiedzieć wiele, a przedstawicielstwo pol-
(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Straszna katastrofa kolejowa we Francji

Express, idący z szybkością 105 klm. na godzinę, wpadł na pociąg osobowy 200 osób zostało zabitych a z górą 300 odniosło rany

Paryż. (Tel. wł.) Cała Francja okryta jest głęboką żalobą z powodu olbrzymiej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w sobotę wieczorem na linii Paryż-Strasburg, niedaleko Paryża, koło stacji Lagny. Historia kolejnictwa nie notowała tak strasznej katastrofy od r. 1879.

Przebieg katastrofy był następujący:

W sobotę wieczorem krótko po godzinie 20 przed stacją Lagny zatrzymał się pociąg osobowy, nie mający wjazdu na stację. Po pewnym czasie, gdy pociąg ten znów ruszał, wpadł na niego z tyłu ekspres, idący z szybkością 105 klm. na godzinę. Ekspres przeszedł jak huragan, rozbijając w drzazgi sześć wagonów, przychem sam został prawie nieuszkodzony. Skutki tej strasznej katastrofy okazały się niesłychanie tragiczne z powodu przepelnienia pociągu z okazji świąt. To też na pierwszą wiadomość o katastrofie w Paryżu, mimo braku konkretnych danych, liczone się z kilkudziesięciu zabitymi. Rzeczywistość, niestety, znacznie przekroczyła te przypuszczenia.

Akcję ratunkową utrudniała bardzo silna mgła. Rannych zwożono w trudnych warunkach do szpitali w Lagny i w Paryżu.

Po całonocnych uciążliwych pracach ratowniczych z pod szczątków rozbitych wagonów wydobyto i przewieziono na paryski dworzec wschod-

ny 178 zabitych, m. in. kilku byłych parlamentarzystów i b. ministrów. — Wśród zabitych znajduje się burmistrz z Nancy, poseł Schleiter, b. minister oświaty Jean Paul Morel, senator Heschette i inne znane osobistości. Podobno zabity został również burmistrz Verdun. Na liście ofiar figurują nazwiska dwóch zabitych Polaków, murarza Wojciecha Ścigalskiego i Stefani Zielińskiej z Paryża.

Z powodu katastrofy Paryż przeżywał jedno z najsmutniejszych świąt Bożego Narodzenia. Wielka hala na dworcu wschodnim zamieniona została na kostnicę, w której rozgrywały się krew w żyłach mrozące sceny, gdy rodziny wśród zmasakrowanych ofiar rozpoznawały swych najbliższych. — Kardynał Verdier przybył na dworzec, aby odmówić modlitwy za dusze zmarłych.

Na znak powszechnej żaloby na dworzec główny udał się również prezydent republiki i złożył hołd ofiarom katastrofy. To samo uczynili premier Chautemps, kilku ministrów, posłowie i senatorowie, którzy udali się na dworzec wprost z parlamentu z całonocnych obrad nad ustawą finansową. — Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy ma się odbyć we środę przed południem.

Prace nad uporządkowaniem toru zostały ukończone w ciągu nocy. Minister robót publicznych odbył konferencje z rzeczoznawcami, w celu podniesienia bezpieczeństwa na kolejach

francuskich. Zamierza on już w najbliższym czasie wnieść do parlamentu projekt ustawy, w którym m. in. ma być przewidziane liczniejsze użycie wagonów metalowych.

Paryż. (Tel. wł.) Liczba zabitych w katastrofie pociągu pospiesznego Paryż-Strasburg wzrosła do 199, ponieważ w ciągu ubiegłej nocy zmarło dalszych trzech ciężko rannych. Z dalszemi ofiarami śmiertelnymi należy się niestety jeszcze liczyć, gdyż kilku ciężko rannych leży w agonji. Z pośród ośmiu zabitych, których nie było można zidentyfikować, rodziny poznały sześciu, tak, iż faktycznie nieznanych zabitych jest w chwili obecnej tylko dwóch.

Kierownik lokomotywy i palacz nadal przebywają w więzieniu, chociaż opinia publiczna domaga się ich uwolnienia, ponieważ lokomotywy francuskie posiadają urządzenia, które powinny automatycznie zatrzymać pociąg. Urządzenie to w danym wypadku nie działało.

W poniedziałek na tym samym torze puszczono lokomotywę z tą samą szybkością, z jaką jechał tragiczny pociąg. Lokomotywa przejechała sygnał i samoczynne urządzenie nie działało. Próba ta nie pozostanie niewątpliwie bez wpływu na przebieg śledztwa i skłoni prawdopodobnie sędziego śledczego do zwolnienia z więzienia maszynisty i palacza.

Paryż. (PAT.) Katastrofa wydarzyła się wilgą około północy. Kilka wagonów zostało rozbitych doszczętnie a z niektórych pozostały tylko kłębki żelastwa. Akcję ratunkową utrudniała niezwykle gęsta mgła. Z pierwszą pomocą pospieszyła ludność pobliskich miasteczek. Nad wydobywaniem zwłok zabitych pracowano 2 dni.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi we wtorek wieczorem, że do tej chwili liczba zabitych w katastrofie kolejowej pod Lagny wzrosła do 201 osób. Wśród nich znajduje się 15, które jako ciężko ranni zmarli w szpitalu w Lagny. Liczbę rannych określa się na przeszło 300 osób.

Prezydent Lebrun, jak również i rząd otrzymują kondolencje z całego świata.

Boże Narodzenie w Zakopanem

Na okres świąteczny do stolicy Podhale przybyło 15 tysięcy osób — Ruch z zagranicy przybrał masowy charakter

Zakopane. (PAT.) Święta Bożego Narodzenia przeszły w Zakopanem pod znakiem dużego zjazdu gości, który przewyższał znacznie zjazd zeszłoroczny. Już na kilka dni przed świętami pociągi przybywały przepelnione. Natężenie osiągnęło swe maksimum w dn. 23 i 24 b. m. W tych dniach przyjechało do Zakopanego kilkanaście przepelnionych pociągów. Obliczają, że do Zakopanego przybyło na okres świąteczny około 15.000 osób. Pogoda w czasie świąt była dobra i pozwalała

przybyłym na uprawianie sportów zimowych w całej pełni.

Na święta przybyło też kilka licznych wycieczek z zagranicy. M. in. przybyła wycieczka Polaków z Gdańska (43 osoby), wycieczka 40 oficerów rumuńskich, liczne grupy sportowe z Węgier i wiele innych. Biuro meldunkowe Zarządu Uzdrawiska podaje wysoką cyfrę gości z Austrii, Niemiec, Czechosłowacji a nawet z Francji. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że ruch z zagranicy przybrał w tym roku masowy charakter.

skie w Berlinie formułowało szerokie postulaty. I tak np. w początkach roku 1917, gdy ci Polacy, którzy błędzi, współdziałali jeszcze nie tylko politycznie, ale i wojskowo z Niemcami i Austro-Węgrami, Koło Polskie w Reichstagu złożyło 1 marca oświadczenie, że Polacy w poczuciu jedności narodowej i domagając się prawa narodów stanowienia o własnym losie, „protestują przeciw temu, aby przy zakończeniu wojny całe narody albo ich części, wbrew własnej woli, na drodze aneksji miały być przydzielone do innych państw”.

Zgodnie z tą linią polityczną, Koło Polskie później, w końcowym okresie wojny, dnia 5 października roku 1918 powołało się w uzasadnieniu stanowiska polskiego na warunki pokojowe Wilsona, że m. i. „ma powstać niezależne państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie polskie i własne wybrzeże polskie”.

Z deklaracją Koła Polskiego zesolidaryzowała się odezwa zbiorowa społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego z 11 października t. r., podpisana przez wszystkie jego władze wyborcze, stronnictwa i pisma polityczne, zapowiadając, że „Polska zjednoczona i niepodległa wstąpi do związku wolnych ludów jako szczerzy i niezłomny szermierz tolerancji nawewnątrz i zgodnego współżycia narodów nazewnątrz w myśl wielkiego hasła przodków naszych: wolni z wolnymi, równi z równymi”.

A w parlamencie Rzeszy jeszcze w tym samym miesiącu, dnia 23, jeden przedstawiciel Koła Polskiego wołał: „Suum cuique! Redde quod debes!” (Każdemu, co mu się należy! Oddaj, co jesteś winien!), a w dwa dni później drugi precyzował postulaty polskie: polskie powiaty Górno i Średniego Śląska, Poznańskie, Prusy Zachodnie z Gdańskiem i polskie powiaty Prus Wschodnich.

Sejm dzielnicowy, który się odbył w Poznaniu od 3 do 5 grudnia r. 1918, żądał „zwrotu państwu polskiemu tych ziem, które do niego należały przed rozbiorem, dokonaniem gwałtem zaborczych autokratów ościennych, a które obejmują także własne wybrzeże morskie”.

To wszystko było wyrazem tego, czego żądał i do czego dążył ogół polski w zaborze pruskim. To wszystko rodziło się z nieśmiertelnej, niepodległej duszy narodu polskiego, tak samo, jak junałki czyn zbrojny powstańców wielkopolskich.

Są tacy, którzyby chcieli polityczny wysiłek o zjednoczenie i niepodległość zlekceważyć, a zarazem wmówić w społeczeństwo, jakoby żywieli, tworzące dziś obóz narodowy, były w czasie woj-

ny światowej ograniczają się do działań politycznych, a czyn orężny był dziełem wyłącznie Józefa Piłsudskiego i piłsudczyków.

Podział ten jest nie tylko dowolny, ale wręcz jaskrawie fałszywy. Oba bowiem oboje organizowały akcję zbrojną, tylko, że obóz piłsudczyków czynił to po stronie państw centralnych, a obóz narodowy po stronie koalicji antyniemieckiej, uważając klęskę Niemiec za warunek bezwzględny zrealizowania programu zjednoczenia i niepodległości.

I nie tylko narodowcy tworzyli polską siłę zbrojną na wszystkich frontach walki z Niemcami, w różnych krajach koalicji antyniemieckiej: we Francji, w Stanach Zjednoczonych, we Włoszech, w W. Brytanii, w Rosji, w Ameryce Południowej nawet, ale dla siły tej zbrojnej umiał Komitet Narodowy Polski w Paryżu wywalczyć z twardego, zaciętym uporem pełne prawa samodzielnego armii narodowej, nie zaś legionów tylko, wchodzących w skład wojsk cudzych, na co inni gotowi byli się zgodzić. Armia ta polska była jednym z walnych argumentów, które spowodowały uznanie niepodległości Polski jeszcze przed ukończeniem wojny światowej i utorowały Polsce drogę na konferencję pokojową.

Więc kto o narodowcach twierdzi, jakoby ograniczali się byli do działań wyłącznie politycznych, staje w oczywistej sprzeczności z prawdą. Narodowcy jednego tylko nie robili: nie organizowali wojska polskiego po stronie Niemiec i ich sojuszników.

Powstanie wielkopolskie usiłują niektórzy przedstawić tak, jak gdyby nie miało ono szczególnego duchowego związku ze wspomnianymi polskimi poczynaniami militarnymi po stronie koalicji antyniemieckiej: ale przeczy temu cała istota sprawy.

Powstanie wielkopolskie było porywem zbrojnym nie przeciw jednemu — obojętnie któremu — z zaborców, lecz właśnie przeciw Niemcom, w których godziło wszystko, co było w duszy powstańca wielkopolskiego. Stanu psychicznego powstania wielkopolskiego, jego impulsu działania, wyrosłego z najgłębszych instynktów antyniemieckich, nikt i nie teraz, ex post, dla celów ubocznych przefasonować czy przemalować nie zdoła.

Korzenie tego stanu psychicznego tkwiły w duszy wielkopolskiej bez porównania głębiej, niż to się wydaje tym, którzyby z powstania wielkopolskiego chcieli zrobić jeden z czynów Józefa Piłsudskiego, echo jego objęcia władzy w Warszawie, echo jego stosunku do Niemców. Nie jesteśmy zwolennikami sztucznego pomniejszania postaci Piłsudskiego, niezgodnie z

prawdą historyczną, ale tak samo i z tych samych motywów przeciwni jesteśmy legendom, klóącym się z rzeczywistością.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że powstanie wielkopolskie nie było zgoła tylko jednym z fragmentów likwidowania władz niemieckich na ziemiach polskich. Było ono czemś znacznie większym i znacznie bardziej dramatycznym. W Warszawie i w b. zaborze rosyjskim wogóle czuli się Niemcy tylko okupantami: przez długi czas panami przejściowymi, potem, po klęsce na froncie zachodnim, tylko gośćmi w hotelu z walizkami już zapakowanymi; natomiast całkiem inny był stosunek Niemców do naszych ziem zachodnich, wchodzących w skład Prus i Rzeszy i trzymany przez lat stokilkadziesiąt silną dłońią opancerzoną. Tutaj Niemcy, po pierwszym okresie popłochu, stawili na liniach dla siebie dogodnych zacięty opór i zagrali Polakom poważnie; tam w Królestwie, po rozejmie w Campiègne, poddyktowanym przez Focha, Niemcy sami uciekali, by możliwie wcześniej wrócić do swych stron rodzinnych. W Warszawie dosłownie dzieci rozbrajały oficerów i żołnierzy niemieckich.

Piłsudski nie potrzebował w stolicy zapalać ludności do walki z Niemcami; wydał on raczej 12 listopada odezwę, w której stwierdziwszy, że „okupacja w Polsce przestaje istnieć”, wezwał obywateli i obywatelki, by wobec opuszczających kraj władz i wojsk niemieckich „nie dali się porwać uczuciom gniewu i zemsty”, by zachowali „zimną krew, równowagę i spokój”. Piłsudski przestrzegł, że „nikt niepowołany nie ma prawa występować z jakimikolwiek zarządzeniami w stosunku do uchodzących żołnierzy”. Dnia 13 listopada zawarł Piłsudski z niemiecką radą żołnierską w Warszawie umowę o rozbrojeniu i ewakuacji wojsk niemieckich z Królestwa. Ewakuacja została dokonana pocągami w ciągu tygodnia. Generał - gubernatorowi Beselerowi dał Piłsudski osłonę i kazał go Wisłą przewieźć do Torunia, do władz niemieckich.

Nie krytkujemy tych ówczesnych zarządzeń, ale stwierdzamy rzeczywisty przebieg i charakter wypadków — wobec legend, nie stojących z niemi w zgodzie oraz wobec usiłowań mierzenia powstania wielkopolskiego miarą pokojowego likwidowania władz i wojsk niemieckich okupacyjnych na obszarze Królestwa, czy zgoła upatrywania w powstaniu wielkopolskiem tylko echa tamtych wypadków.

Powstanie wielkopolskie musi być stawiane na właściwym poziomie. Nie znaczy to, byśmy i w jego ocenie nie mieli się trzymać granic rzeczywisto-

ści. Powstanie wielkopolskie było zbyt wzniosłe i doniosłe, by wolno było ubliżać mu tendencyjnym wypaczaniem jego roli, jego znaczenia.

Ubliża mu np. niepoważnym traktowaniem sprawy, kto głosi demagogicznie, że zabór pruski wyzwolony został wyłącznie orężem powstańca. Powstanie wielkopolskie poprzedziła klęska Niemców na froncie zachodnim. Posiew krwi milionów żołnierzy narodów sprzymierzonych był konieczny, by z krwi tego posiewu zrodziło się zwycięstwo armij koalicyjnych, a to zwycięstwo dopiero stworzyło warunki, umożliwiające powstanie wielkopolskiego. Kto twierdzi inaczej, mija się z prawdą.

A dalej: powstanie wielkopolskie wyzwoliło tylko większą część Poznańskiego, i to okolice z dużą przewagą ludności polskiej. Los silnie wówczas jeszcze spornych na terenie międzynarodowym kresowych powiatów Wielkopolski oraz los tak ważnego Pomorza zdecydował się dopiero na konferencji pokojowej w Paryżu dzięki wielkiemu wysiłkowi politycznemu Komitetu Narodowego Polskiego. Sprawa Śląska stała się pierwotnie na konferencji dobrze, potem zepchnięta została wskutek nacisku nie tylko Niemców, ale i Anglików na tory bardzo niebezpieczne; przybyły jej jednak szczęśliwie w sukurs powstania górnośląskie.

To, że powstanie wielk. wyzwoliło tylko większą część Poznańskiego, nie kwestjonuje zgoła olbrzymiej wagi odzyskania tego zbrojnego. Był on przede wszystkim manifestacją orężną Polaków zaboru pruskiego przeciwko jarzmowi niemieckiemu. — manifestacją, która przypieczętowała krwią polskie argumenty polityczne na konferencji pokojowej. Miotał się Lloyd George na antyniemiecką pieczęć krwi polskiej, ale fakt pozostał faktem.

Powstanie wielkopolskie było dziełem nie tylko chlubnym, ale i mądrem. Było to pierwsze powstanie polskie, które doszło do skutku we właściwej międzynarodowej koniunkturze i które stało w zgodzie z polskim wysiłkiem politycznym na terenie międzynarodowym. To też było ono pierwszym polskim powstaniem zwyciężającym, którego chwala we wdzięcznej pamięci społeczeństwa przechodzić będzie z pokoleń na pokolenia.

Eksplzja w fabryce lalek

Berlin. (Tel. wł.). W miejscowości bawarskiej Neustadt obok Koburga nastąpił wybuch w fabryce lalek. 3-piętrowy budynek został zupełnie zniszczony. Z pod gruzów wydobyto 8 ciężko rannych.

Przyczyny eksplozji dotychczas nie ustalono.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

71)

Jeżeli kto patrzył śmierci w oczy przez dwa dni w towarzystwie człowieka, który dał dowody nieustraszonego męstwa, to, po latach niewiedzenia, powita go głupio całym sercem.

— Briggs! Odrazu cię poznałem. Ze też cię tu spotkałem!

Twarz Triona opłynęła gorącym rumieńcem. Pogrzebane nazwisko zostało oznajmione całemu światu. Oliwia przysunęła się odruchowo do grupy, otaczającej męża.

— Daleko od Rosji — rzekł Triona.

— Tak, a jeszcze dalej od naszych wozów pancernych. Cieszę się, że cię spotkał. Pan Bóg wie co się stało z resztą. Mnie los oszczędził. Uciekłem. Teraz jestem w rezerwie. Gospodaruję. Mam trzy świnki i pszczoły. A ty — uderzył go po ramieniu — wyglądasz

kwitnąco. Zawsze mi się zdawało, że coś z ciebie będzie.

Triona spostrzegł, że Oliwia stanęła obok niego i siląc się na spokój, odpowiedział z niedbałym śmiechem:

— Ja się ożeniłem. Moja droga — pozwól sobie przedstawić: kapitan Wedderburn. Poznaliśmy się w Rosji.

— Co to poznali! — krzyknął wesoło Wedderburn. — Służyliśmy razem w kolumnie nie wiem ile miesięcy...

— Jakiej kolumnie? — zdziwiła się Oliwia.

— Aut pancernych. On był oficjalnie marynarzem, ale to nic. Ja miałem rangę porucznika. Co to były za czasy, mój ty Boże! A te dni, kiedyśmy sami, we dwóch... nigdy tego nie zapomnę... byliśmy odcięci... ale on pani to opowiadał.

— Nie.

— Proszę pani, Briggs...

— Przepraszam cię — przerwał pośpiesznie Alexis. — To nie moje nazwisko. Nazywam się Triona. Tamto było nom de guerre.

— Co? — Wedderburn wsparł ręce na wąskich biodrach i zrobił wielkie oczy. — Toś ty ten sławny Triona, dla którego mnie dziś zaproszono? Pani

laskawa, przecież to nadzwyczajny człowiek. Nie wspominał ani słowem o tem w swej książce, cośmy razem przeżyli, o czasach, które dla mnie pozostały jedyną w życiu. A jednak dostało ci się wtedy — spojrzał bacznie w twarz Triona. — Pamiętam ten dzień. Musiałeś długo pokutować w szpitalu, jak to było?

— Lekkie zadrapanie. W dwa tygodnie potem byłem zpowrotem w rosyjskiej służbie.

— Al — rzekł Wedderburn niespodziewanie mroźnym tonem.

Zwrócił się z powitaniem do stojącej obok znajomej pani i małżeństwo zostało na moment niejako sam na sam.

— Nigdy nie mówiłeś, że służyłeś w oddziale angielskim — rzekła Oliwia.

— To był tylko epizod.

Podeszła pani domu i rozdzieliła ich między gości. Zaanonsowano obiad. Oliwia siedziała przy stole między gospodarzem i pułkownikiem Onslowem, nawprost lady Aintree i kapitaną Wedderburna. Pierwszy raz od ślubu powzięła mętne wątpliwości co do przeszłości męża. Pobróżdżona twarz i przenikliwe oczy kapłana kryły w sobie klucz do fazy jego życia, o której

dotychczas nie wiedziała. Wolałaby, żeby kapitan siedział gdzieś dalej. Siłowała się, żeby rozumieć, co do niej mówił gospodarz, opisujący swoje pierwsze spotkanie ze sławnym Triona, wtedy jeszcze szoferem Briggssem. Czuliła w sercu lodowaty chłód. Drugi raz w ciągu wieczoru usłyszała to obce nazwisko. Alexis opowiadał jej coppersada o swoich ciężkich początkach w Londynie w okresie pracy nad „Przez Krew i Śnieg”, ale o pseudonimie nie wspominał.

Rozmowa przeszła na inne tory. Oliwia zwróciła się do pułkownika Onslowa, który po pewnej chwili rzekł sympatycznie:

— Chętniebym pogawędził z mężem pani. Sądząc z jego książki, musieliśmy wędrować mniej więcej w tych samych stronach w jednym czasie. — Dziwne, żeśmy się nie spotkali.

— Nie sądzę — odparła. — Pracując w tajnym wywiadzie, musiał unikać innych wywiadowców.

Pułkownik roześmiał się i przyznał jej rację. Tak, ma się rozumieć. Każdy człowiek ma swoje metody, a już niema gry bardziej indywidualnej, niż służba wywiadowcza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

15-lecie Powstania Wielkopolskiego

Dziś popołudniu złożenie wieńców na cmentarzu górczyńskim i akademja w auli U. P.

Uroczystości 15-lecia zwycięskiego powstania wielkopolskiego rozpoczęły się wczoraj. Miasto przybrano sztandarami a magistrat pięknie udekorował promenadę przy ulicy Wjazdowej i Św. Marcina.

W uroczystym pochodzie wzięły udział liczne stowarzyszenia byłych powstańców, Sokoła, Młodzieży Polskiej i in. oraz wojsko. Zbiórka Stowarzyszeń ze sztandarami odbyła się o godz. 10 na Placu Bernardyńskim. Karne zastępy Sokoła i Sokolic zebrały się na boisku własnym. Z Warszawy przyjechała delegacja Związku Dowoborczyków z prezesem zarządu centralnego płk. Kapelińskim i prezesem okręgu warszawskiego Marjanem Wereszczaką i Edmundem Baranowskim na czele; poatem delegacja z historycznym sztandarem Dowoborczyków. Na dworcu poznańskim przybyłych do Poznania Dowoborczyków powitała kompanja sztandarowa I okręgu Zw. Powstańców i Wojaków z prezesem Janem Olejniczakim i w-prezesem Bolińskim. — Przybyłych Dowoborczyków zakwaterowano w historycznym hotelu „Royal”, własność pp. Szwedzińskich, w którym podczas powstania wielkopolskiego mieścił się sztab dowództwa powstańczego.

O godz. 10,30 w wypełnionym po brzegi kościele pobernardyńskim nabożeństwo odprawił ks. kanonik Szrejbrowski, który też w natchnionych słowach wygłosił kazanie okolicznościowe. Kaznodzieja przypomniał wielkie dni powstania wielkopolskiego, kiedy to ciemniczony naród polski zbrojnym wysiłkiem zerwał pęta niewoli, odnależąc zwycięstwo z Bożą pomocą i wziął w swe władanie ziemię, które mu były bezcenna ojcowizna, chroniona — podobnie jak skarby wiary św. i mowa ojców — podczas długich lat tęsknoty za wysnioną wolnością.

Po nabożeństwie odśpiewano przy wódrze orkiestry wojskowej pod batutą p. kpt. kapelmistrza M. Chmielewicz „Boże coś Polskę”. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych, miejskich i wojskowych.

Następnie na Placu Bernardyńskim uformował się pochód stowarzyszeń, który przy dźwiękach kilku orkiestr przeszedł ulicami miasta na defiladę, która się odbyła przed Pomnikiem Wdzięczności. Na czele pochodu kroczyli tradycyjnie według starszeństwa bracia kurkowi, Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Towarzystwa Uczestników Powstania Wlkp. 1918-19, Sokoła, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Związku Hallerczyków i innych. Wy różniła się delegacja Dowoborczyków, zwracająca w defiladzie uwagę swemi mundurami i czapkami szwoleżerów. Po przedefilowaniu stowarzyszeń przemaszzerowały pułki garnizonu po-

znańskiego. Sprawnie maszerujące wojsko publiczność przyjęła owacyjnie.

Dalszy ciąg uroczystości 15-lecia powstania wielkopolskiego odbędzie się dziś po południu.

Historyczna chwila wybuchu powstania uczci się o godz. 16,15 jednominutowym milczeniem. Następnie odbędzie się złożenie wieńców na grobach poległych powstańców na cmentarzu górczyńskim. O godz. 19 w auli uniwersytetu odbędzie się akademja, urządzona przez komitet organizacyjny obchodu.

W skład Komitetu Wykonawczego urządzającego akademję wchodzi: Zw. Tow. Powst. i Wojaków, Zw. Uczestn. Powst. Wielkop. 1918-19, Zw. Tow. Gimp. „Sokół”, Zw. Hallerczyków, Zw. Podofic. Rezerwy Ziemi Zach., Stow. Młodzieży Polskiej i Stow. Porządku Publicznego.

O godz. 20 w sali Zoologu odbędzie się akademja, zorganizowana pod protektoratem Ignacego Paderewskiego, przez Legion Wielkopolski. Referat o powstaniu wielkopolskiem wygłosi wice-prezes Legionu Wielkopolskiego adw. dr. St. Celichowski. Po akademji odbędzie się wieczorek towarzyski.

Bawiących w Poznaniu członków Związku Dowoborczyków podejmował wczoraj wieczorem herbatka zarząd okręgu I Zw. Towarzystw Powstańców i Wojaków w restauracji „Stołecznej”. Podczas zebrania, na którym panował bardzo serdeczny nastrój toasty wygłosili pp.: komendant Związku Towarzystw Powst. i Wojaków por. rez. Podgórski, prezes okręgu I p. J. Olejniczak, Franciszek Kaczmarek i Gustaw Lewandowski, jako byli dowoborczyk. Z ramienia delegacji przemawiali pp.: płk. Kapeliński, kpt. Rode i por. Wereszczaka, który podkreślił ideową łączność między dowoborczykiem i powstańcem wielkopolskim.

Boże Narodzenie w Poznaniu

W roku bieżącym sprawdziło się co do joty stare przysłowie, prorokujące: „Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie”, gdyż przed samą wilją panującą od dłuższego czasu silnie mroziły zęzały i w święta zupełnie dosłownie brodziliśmy po kostki w miasie topniejącego śniegu i wody. Tym razem wilją przypadała w niedzielę. To też do wieczery z tradycyjnym opłatkami zasiadano rozmaicie. W prze-ważnej jednak części domów spożywano wilję w sobotę. W sobotę też do wieczora panował ruch handlowy. Kupowano głównie artykuły spożywcze i drobiazgi gwiazdkowe. Wszystkich choinek nie sprzedano, mimo że przewieziono ich — jak zapewniali handlarze drzewkami — dużo mniej niż w roku poprzednim.

W niedzielę i w pierwsze święto pogoda była kiepska. Dopiero w noc na św. Szczepana spadł śnieg i zabieliło się na ulicach. Ożywiecie wprowadził obchód piętnastej rocznicy powstania

wielkopolskiego.

W noc wigilijną na miasto wyległy tłumy. Radośnie rozbrzmiały dzwony a o północy przepelnili się świątynie na pastercie. W katedrze jutrznie odprawił ks. kanonik Zborowski a mszę pasterską J. E. ks. biskup Dymek. W pierwsze święto sumę celebrował Jego Em. ks. Kardynał-Prymas w asyście licznego duchowieństwa. Słowo Boże wygłosił ks. kanonik Jesiek. Podniosła pienia religijna wykonał chór katedralny pod batutą ks. dr. Gieburowskiego.

W Poznańskiej Kolegji (Fara) po jutrzni, odprawionej przez ks. kanonika dr. Zwolskiego, pasterkę odprawił prałat-prepozyt Kolegji ks. Antoni Stychel. W pierwsze święto sumę celebrował ks. kanonik dr. Zwolski a podniosła kazanie wygłosił ks. prałat Prądzyński. Podczas pasterkki i nabożeństw śpiewał chór farny pod dyrykcją p. Al. Klichowskiego.

Prezydent Masaryk o 60-letnich

Praga. (Tel. wł.). Sędziwy, obecnie liczący już przeszło 83 lata, prezydent Czechosłowacji T. G. Masaryk stale czuje się świeży i nie widać, aby podeszły wiek go przygnębiał. Niedawno stał przy znacznych mrozach w czasie ceremonji pogrzebowej swego współpracownika, b. premjera dr. Antoniego Szwehla i ktoby go nie znał, nigdyby nie przypuszczał, że starzec ten liczy już tyle lat życia. Epizod zaś, jaki miał miejsce niedawno w Pradze, świadczy najdobitniej, jak prezy-

dent Masaryk zapatruje się na wiek ludzi.

We środę ub. tygodnia odbył się w Pradze wielki koncert, celem uczczenia wielkiego kompozytora czeskiego Józefa Suka, który niebawem obchodzić będzie sześćdziesięciolecie swych urodzin. W kolach przyjaciół jego opowiadają, że chce on zaniechać swej działalności kompozytorskiej. — Wystąpił z Czeskiego Kwartetu, który wswlawił się na całym świecie i podobno nie zamierza już komponować utworów muzycznych. O tem wszystkim dowiedział się prezydent, który lubi muzyków i ku ogromnej radości Suka zjawił się na koncercie w swej loży.

Prezydent popatrzył na program i znalazł tam nowy utwór jubilata, noszący nazwę „Epilog”. Nazwa to wymowna. Kompozytor zapowiada nią koniec swej działalności artystycznej. Prezydent Masaryk dobył ołówka, przekreślił słowo „Epilog”, na jego miejsce napisał „Prolog” i podpisał się swem T. G. M. Po chwili jubilat wszedł do loży prezydenta, aby złożyć mu podziękowanie za przybycie na koncert. Prezydent zamiast słów podaje Sukowi program koncertu. Suk zarumienił się i onieamiał. W tem odezwały się słowa: „Dlaczego koniec, a cóż miałbym powiedzieć ja?” A kiedy Suk popatrzył w oczy prezydenta, ten po ojcowsku, dobitliwie skarcił 60-letniego jubilata. „Taki chłopak, a już chce kłaść kropkę nad i — chce robić koniec?”

W tych słowach zawarty jest pogład Masaryka na wiek ludzki. Sześćdziesięcioletni są dla niego jeszcze chłopcami.

Zima w górach Kruszcowych

Drezno. (Tel. wł.). W górach Kruszcowych przed świątami padał drobny deszcz. Spadająca woda natychmiast marzła w koronach drzew, tworząc ciężkie bryły lodowe. Następnie spadł obfity śnieg, który kładąc się grubą warstwą, w połączeniu z lodem tworzył kilkuncentnarowy bałast. W

ciągu soboty zerwał się dość silny wiatr i drzewa, nie mogąc unieść ciężaru, łamały się jak zapalki. Szkód w drzewostanie nie da się w chwili obecnej obliczyć nawet w przybliżeniu.

Przewody telefoniczne oraz silnego napięcia zostały pozrywane. Nad ich reparacją w ciągu świąt pracowały oddziały pracownicze, wzmocnione oddziałami wojska.

Życie zaczyna się od lat 40

W New Jorku wiele hałasu narobiła naukowa książka pod oryginalnym tytułem: „Życie zaczyna się od lat 40”.

Autor tej książki dowodzi, że umysł człowieka dojrzewa dopiero po osiągnięciu czwartego krzyżyka i że dlatego najlepszymi pracownikami są ludzie, którzy doszli do tego wieku.

Książka ta tak rozeszła się wśród publiczności nowojorskiej, że szefowie biur zaczęli ogłaszać, iż poszukują sekretarek powyżej lat 40.

Prasa amerykańska przynosi szereg wywiadów z szefami, zatrudniającymi u siebie takie dojrzale kobiety.

Wszyscy bez wyjątku chwalili swój wybór. W życiu zawodowym amerykańskiem zatriumfował więc mógł dojrzalszych kobiet nad „sex appeal” młodziutkich.

Projekty reformy ortografji angielskiej

W Anglii podjęto kampanję celem przeprowadzenia reformy ortografji angielskiej. Liga walki z przestarzałą ortografją, na której czele stoi sir Geore Hunter, organizuje specjalne meetingi propagandowe i czyni starania u władz w celu zrealizowania projektu. Prezes ligi stwierdził w swych przemówieniach agitacyjnych, iż każde dziecko traci co najmniej rok nauki na przyswojenie sobie zasad archaicznej ortografji angielskiej, której nielogiczność zawdzięcza się jedynie tradycji. Ortografja fonetyczna zaoszczędziłaby zatem rok nauki każdemu Anglikowi. Sprawą tą zainteresowały się związki nauczycielskie i uniwersytety. Już dawniej szereg towarzystw naukowych rzucił projekty reformowania ortografji. Iż zawsze istniała rozbieżność zdań co do podstaw naukowych reformy. Ostatnio dopiero uzgodniono i przyjęto plan reformy na zasadach ściśle fonetycznych.

Wiadomości potoczne

— Dziś o godz. 20 w sali Ogrodu Zoologicznego odbędzie się akademja dla uczczenia 15-lecia Powstania Wielkopolskiego. Szerokie rzesze społeczeństwa uprasza się o liczny udział. O godz. 21, bezpośrednio po akademji, odbędzie się zabawa. Moc niespodzianek. Wstęp tylko 90 gr, dwie orkiestry.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś z okazji 15-lecia powstania wielkopolskiego uroczyste przedstawienie „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki z czołowymi siłami naszego zespołu artystycznego.

W piątek wznowiona zostanie przerwana operetka „Nitouche”, w której tytułową rolę kreować będzie p. Jadwiga Fontanówna.

Gościenny występ Stanisława Drabka

Pierwszy tenor opery w Białogrodzie i długoletni artysta naszej sceny, p. Stanisław Drabik przypomniał się publiczności w sobotę, dnia 30 bm., w operze „Żydówka”. P. Stanisław Drabik kreować będzie postać Eleazara, która należy do jego najlepszych ról.

Z Teatru Polskiego

Dziś „Moja panna mama”.

Z Teatru Nowego

Dziś i dni następne świetna farsa „Zgorszenie publiczne” z p. J. Zaklicką.

Dyrekcja Teatru Nowego organizuje na Noc Sylwestrową — jako jeden z licznych punktów programu — występ nieznanych gwiazd (amatorów) poznańskich. Osoby, które pragnęłyby uczestniczyć w tym występie (występować i ubiegać się o wyznaczone nagrody), winny zgłosić się w kancelarji Teatru Nowego najpóźniej do czwartku, dnia 28 bm.

Przewiednia pogody na środę: Spadek temperatury większy w Wileńskim i na Polesiu. Zachmurzenie duże i opady śnieżne zwłaszcza na południu; na północy zaś i miejscami w środku kraju możliwe wypogodzenie. Słaba wiatry z kierunków miejscowych

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Moje marzenie, to ty”. Forma komedji muzycznej, która pod wpływem kina weszła na deski teatralne, wraca tu z powrotem na ekran, ale już z teatralnymi wpływami i zapożyczeniami. Konferansjer, w groteskowej postaci Kupidynka w cylindrze, ma pieczęć nad akcją, tłumaczy w intermedjach jej sens moralny i podkreśla ważniejsze momenty. Chóry pięknych dziewcząt dopowiadają treść, która nie zmieściła się w toku akcji. W takiej młej, groteskowej formie przedstawiona jest bajkowa historia młodej pokojówki — Kocpiuszka, zakochanej w pięknym i bogatym młodzieńcu. Dzięki przypadkowi młodzieniec musi się zająć Kocpiuszką, bo od wydania jej zamąż uzależniona jest jego pensja. Młodzieniec przy pomocy licznych swych przyjaciółek zabiera się do edukacji poczwarki, a kiedy ta zmienia się w motyla — bohater nie ma siły wydać ją zamąż za starego milionera i... sam się z nią żeni. Przemilym Kocpiuszką jest Liljanka Harvey a wykwinnym i przystojnym jej partnerem Lew Ayer. — Kupidynka gra komicznie H. Langdon. — Ładne melodie, lekka wesoła treść, żywe tempo akcji, dużo pięknych wnętr i efektownych strojów — wszystko to składa się na zalety milego filmu.

Nadprogram — ciekawy tygodnik PAT-a (ver.)

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Skrzydlate fatum”. Akcja filmu rozgrywa się w czasie wielkiej wojny na froncie zachodnim. Asem niedużej eskadry lotniczej jest amerykański porucznik Young. Codzienne walki z lotnikami niemieckimi i monotonja wojny, oglądanej wciąż z małego nieruchomego odcinka, doprowadzają por. Younga do załama-

nia się psychicznego. Por. Young dostaje urlop, jedzie do Londynu, ale i tam wciąż mowią tylko o wojnie. Wszyscy uważają por. Younga za bohatera i stawiają go innym za wzór. On zaś sam uważa się tylko za szczęśliwego w pojedynkach lotniczych od innych. Nie mogąc wytrzymać dłużej tego życia, por. Young popełnia samobójstwo. Kolega jego, aby nie załamywał ducha innych, stwarza pozory bohaterskiej śmierci por. Younga w pojedynku lotniczym.

Reżyserja miała zadanie nielatte; musiała bowiem tworzyć z w. film psychologiczny, tj. musiała pokazywać przeżycia duchowe bohatera. Z zadania tego wywiązała się doskonale i z kulturą, stwarzając interesującą całość, pozwalającą widzowi na dopowiadanie sobie tego, co nie było powiedziane zbyt jaskrawo lub zostało stonowane. W roli por. Younga stworzył niezmiernie interesującą kreację F. March. (Sz.)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Noc w Kairze”. Treścią filmu jest awanturniczno-sensacyjna historia miłości księżnic Dżamila, czarującego wydrwigrosza i szantażysty, pełniącego funkcje kairskiego przewodnika, do uroczej Angielki. Angielka ma narzeczonego; jednak Dżamil tak sentymentalnie śpiewa, jest tak ładny i miły a przytem tak sprytny, że Angielka po dłuższych awanturnicznych perypetjach porzucza narzeczonego, aby zostać księżną Dżamil.

Ramon Navarro w roli księcia Dżamila jest wprost doskonały. Partnerka Ramona Navarro jest ładna Myrna Loy; jej niefortunnym narzeczoneym — Rexinald Denny którego wrodzony duży talent komiczny nie znalazł w tej roli żadnego pola do popisu.

Program uzupełniają tygodnik „Paromotutu” i groteska rysunkowa. (Sz.)

Zasztyletowanie arcybiskupa ormiańskiego w kościele

Zbrodnia miała podłoże polityczne — Dokonało jej 4 napastników, uzbrojonych w wielkie rzeźnicze noże

Londyn. (PAT). Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość o morderstwie, którego ofiarą padł w noc wigilijną prymas kościoła katolicko-ormiańskiego w Ameryce, arcybiskup Turian.

Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Turian szedł z procesją do ołtarza, z tłumu, który wypełniał kościół, wybiegło nagle 4 osobników, którzy z wielkimi nożami rzeźniczymi rzucili się na ubranego w szaty liturgiczne arcybiskupa i zasztyletowali go. Wszystkich 4 napastników zatrzymano. Są to Ormianie. Jako powód zbrodni podali, że, będąc nacjonalistami ormiańskimi, uważali działalność

arcybiskupa Turiana, który opowiedział się za sowiecką republiką ormiańską, za złą dla niepodległej Armenii.

Arcybiskup Turian przybył do Ameryki z Armenii już po wprowadzeniu reżimu sowieckiego i był przez część emigracji ormiańskiej w Ameryce usilnie zwalczany jako zwolennik sowieckiej polityki narodowościowej.

Sprawa v. d. Lubbeego

Berlin. (PAT). W kołach sądowych zaznaczają, że stracenie van der Lubbeego nie nastąpi przed wypowiedzeniem się instancji, decydującej o ewentualnym ulaskawieniu. Instancją tą jest prezydent Rzeszy Hindenburg.

Prasa donosi o interwencji rządu holenderskiego, który miał się domagać nie zastosowania do van der Lubbeego dekretu prezydenta, wydanego po zamachu na Reichstag.

Nowe pokłady złota

Moskwa. (PAT). W dolinie rzeki Oldoj, dopływu Amuru w Azji, odkryto największe na świecie pokłady złota. Odkryta żyła złota ma mieć grubość 12 m. Nowo odkryte pokłady oceniane są jako większe od słynnych złóż złota w Kalifornii.

Wybuch wulkanu

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień z Tokio wybuchł wulkan Kaszima, znajdujący się w pobliżu Kaszima.

Wydobywająca się lawa zabiła cztery osoby, 24 osoby są ranne.

Huberman profesorem w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). Znany artysta-skrzypek Bronisław Huberman obejmie niebawem kierownictwo mistrzowskiego kursu skrzypcowego w Akademii Muzycznej w Wiedniu.

Dzienniki wiedeńskie podają, że Huberman obejmie swe nowe funkcje z wiosną roku przyszłego.

Lawiny śnieżne w Austrii

Wiedeń. (Tel. wł.). Miejscowość Schwarza, położona w Dolnej Austrii, w dolinie rzeki Schwarza, została odcięta zupełnie od świata przez olbrzymie lawiny śnieżne. Natychmiast przystąpiono do akcji ratowniczej, lecz prace te zostały wstrzymane przez dalsze lawiny.

Mieszkańców odciętej miejscowości zawiadomiono o wszczęciu akcji ratowniczej za pośrednictwem stacji radiowych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Hokej na lodzie

Wszystkie mecze w Poznaniu zostały z powodu odwilży odwołane. (wz.)

Mistrzostwa Lwowa. Lechia — Ukraina 6:1, Pogoń — AZS. 0:0, Lechia — AZS. 3:0, Pogoń — Czarni 1:1, Ukraina — AZS. 6:3, AZS — Hasmona 7:2, Pogoń — Lechia 0:0, Pogoń — Hasmona 8:0. W tabeli prowadzi Lechia, przed Pogonią i AZS.

Narciarstwo

W Zakopanem odbyły się pierwsze skoki na Krokwi, które zgromadziły 26 zawodników. Najdłuższy skok uzyskał po konkursie Izidor Łuszczek 52 mtr. W konkursie: 1) Stanisław Marusz 2218 pkt. (41 i 43 mtr.), 2) Łuszczek 2096 pkt. (37 i 30 mtr.)

W biegu narciarskim na 10 km, ze startem i metą na Lipkach zwyciężył Stanisław Marusz w czasie 59:47, 2) Skupień 1 godz. 01:57, 3. Berych 1 godz. 02:02.

Pięściarstwo

Zawody międzyklubowe „Warty” i „Sokoła” przyniosły szereg ciekawych walk. Wyniki osiągnięto następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy „Warty”): musza — Wojtasik pokonał nieznacznie na punkty Zwierzchowskiego po ładnej walce; obaj zapowiadają się dobrze. W tej samej walce Rohde przegrał na punkty z Pelą II. W mieszanej wadze Wolniakowski II (piórkowa) zwyciężył Romański (kogucia) z małą różnicą punktów. W piórkowej Kujawski odniósł zwycięstwo nad Woźniakiem Cz. W wadze mieszanej Schlecht (średnia) uległ przez k.o. w 3 starciu Iżeszemu Tylewskiemu (półśrednia). Szymura (półciężka) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Rogowskim (średnia). Wreszcie w eliminacyjnej walce Dankowski (S.) pokonał Misiuręwicza (S.) nieznacznie na punkty. (wz.)

Zarząd P. Z. B. powziął w sobotę decyzję, w myśl której przychylił się do protestu „Skody” i przyznał „Skodzie” zwycięstwa nad Łódzkim „IKP” przez w.o. Wobec powyższego zapowiedziane na wtorek 26 bm. spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski „Skoda” — „IKP” nie doszło do skutku. „Skoda” spotka się w Stanisławowie z tamtejszą „Rewera” a zwycięzca tego spotkania rozegra finałowy mecz z poznańską „Wartą”. (Pat.)

Piłkarska

Mistrz Polski „Ruch” rozegrał w święta trzy mecze. Przegrał w Bogucicach 2:5 (0:4), remisował z „06 Katowice” 3:3 (1:0), oraz wygrał ze „Slovanem” 10:0 (5:0).

„AKS.” Królewska Huta przegrał w Bytomiu z „09” 2:3.

W Lens odbył się w niedzielę mecz między reprezentacją Krakowa a reprezentacją emigracji polskiej we Francji. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 3:0 (1:0). Bramki strzelili Smoczek (2) i Pazurek. Reprezentacja emigracji naszej grała ambitnie i zasłużyła na 1 bramkę, której nie uzyskała jedynie wskutek małej dyspozycji strzałowej ataku. — Zespół krakowski grał słabiej, niż na poprzednich meczach z Holandją i Belgią, na co zresztą miał wpływ zły stan boiska. Na meczu obecny był konsul R. P. Kara i prezes francuskiego zw. piłki nożnej, Joris. Widzów ponad 7000.

W drugim dniu świąt reprezentacja Krakowa rozegrała mecz z drużyną „Pogoni”, złożoną z emigrantów polskich i zwyciężyła ją 2:1 (1:0). Bramki dla Krakowa zdobyli Pazurek i Smoczek a dla „Pogoni” Wysocki. Mecz toczył się przy nieznacznej przewadze Krakowa. „Pogoń” grała bardzo ambitnie, Fatalny stan boiska uniemożliwiał grę o wysokim poziomie technicznym. Drużyna emigracji dobra i wyrównana we wszystkich linjach. (Pat.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

KALENDARZYK

Środa, 27 grudnia 1933.

Słońce: wschód 8.02 — zachód 15.45 — długość dnia 7 godzin 43 min.

Księżyc: wschód 12.18 — zachód 4.04 — przed pełnią.

Kal. rzk.: Jan Ewang. — jutro Młodzianków M. M.

Kal. słow.: Radomyśl — jutro Godziszaw.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka „Pod Eskulapem” pl. Wolności 13 Apteka „Pod Złotym Lwem” St. Rynek 75. Apteka Sapiżyńska, pl. Sapiżyński 1. Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.

Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.

Wilda: Apteka pod Koroną — Górna Włda nr. 81.

Górczyn: Apteka Karpińskiego.

Oprócz tego urzędują: Apteka w Starolece. — Apteka na Sołacz, ul. Mazowiecka 12. — Apteka przy Krzyżu, Główna 19.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Straszny Dwór”.

Teatr Polski: Dziś — „Moja panna ma-ma”.

Teatr Nowy: Dziś — „Zgorszenie publiczne”.

W kraju i w świecie

— Samolot pocztowy, należący do Towarzystwa „Royal Dutch”, który wiozł 82 tys. przesyłek pocztowych do Indji holenderskich, przybył do Batawii, przelatując przestrzeń 9530 km. w 74 godzinach i 42 min. Samolot leciał niemal bez przerwy dniem i nocą.

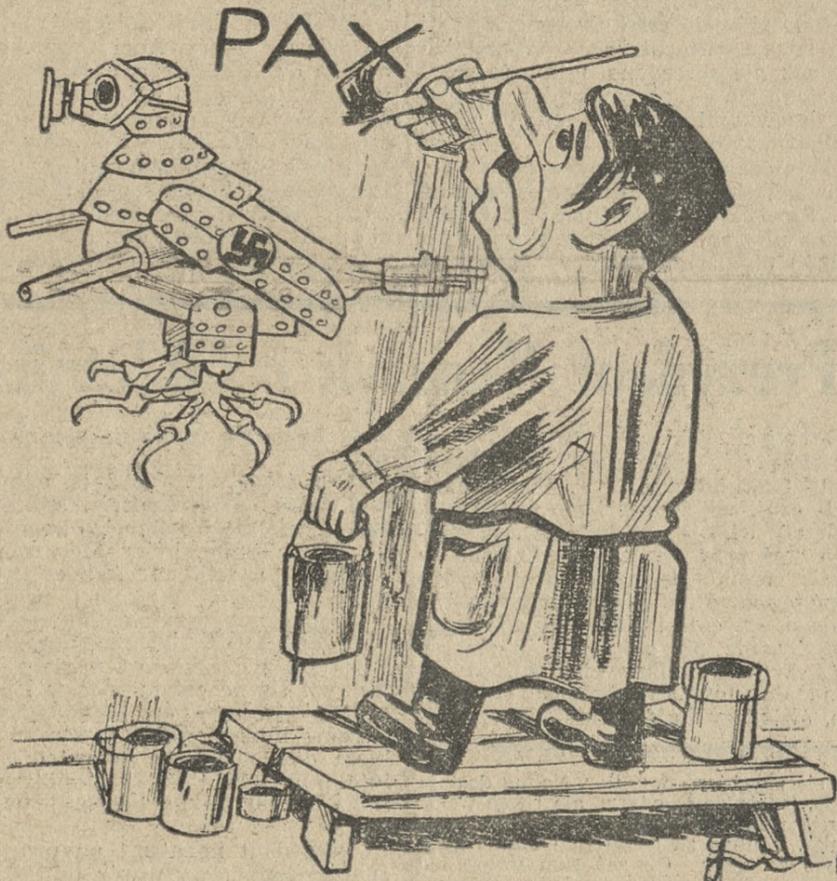
— W ciągu poniedziałku w Wiedniu zderzyły się dwa tramwaje, znajdujące się w pełnym biegu, przyczem 23 pasażerów zostało ciężko rannych.

— Statek hiszpański „Julia Nieto” przy wjeździe do portu Larache został rzucony przez wicher na molę i rozbił się. Siedmiu marynarzy zginęło.

— Według doniesień z Szanghaju w czasie bombardowania przez samoloty japońskie miasta Futszar zabitych zostało tysiąc osób.

— Według wiadomości z Barcelony w niedzielę rano zmarł tam w 74 roku życia, prezydent republiki katalońskiej Francesco Macia.

Malarz pokojowy



Mistrz Hitler maluje pokój.

JAKANIE

oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa

ZAKŁAD LECZNICZY DLA JAKAŁÓW

S. ŻYŁKIEWICZA, WARSZAWA, ul. Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie

Tz 674

Adwokat przejmie kancelarię

po kolezce mianowanym notariuszem.

Zgłoszenia pod zg 20 840 do adm. Kurjera Poznańskiego

Dyrekcja Państwowej Szkoły Budownictwa

w Lesznie

ogłasza, że

wpisy do kl. I na półrocze letnie

trwają do dnia 30 stycznia 1934 r. Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia, 7 kl. szkoły powszechnej, wzgl. 3 kl. gimnazjum, odbycie 1 rocznej praktyki na budowie, którą będzie można wyjątkowo odbyć w ciągu studiów.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 stycznia 1934 r. o godz. 8. — Przy szkole istnieje burs.

ng 6817

Dyrekcja Szkoły.

7. SPRZEDAŻE

Materiały męskie

Bielskie tanio

Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20

Hurt — Detal

500 deseni.

Pr. 51.4

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panna

inteligentna; szuka posady u starszej osoby. Oferty. Kurjer Poznański zdg 97 973

27. WOLNE MIEJSCA

Kucharka

restauracyjna, siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Adres wskaże Kurjer Pozn. portj. 812

Przyjmę

początkująca księżkowa względnie wspólniczka 1000. Oferty Kurjer Poznański zdg 93 199

28. ROZRYWKA

Kino „Moje”

dawniej „Odeon” od 23 wyświetla najwspanialszą komedję z Buster Keatonem. Pośrednik miłośności! Śmiech! Werwa Humori! zdg 98 287

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. Abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr, od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za zmianę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

— P. K. O. Poznań nr. 200 149.